

## Władysław Zambrzycki – *Romantyzm kryzysowy*

„Prosto z mostu”,  
nr 7 z 1938 roku

Rubryka: „Z książek”

---

Janina Oryńczyna – *Przemysł ludowy w Polsce*, stron 222 i 6 nlb., tabl. wielobarwnych 8, jednobarwnych 32. Nakładem tygodnika „Polska Gospodarcza”, Warszawa 1938

---

We wstępie do swej nowej książki pani Janina Oryńczyna określiła wzrost zainteresowań przemysłem ludowym jako romantyzm kryzysowy. Może niedaleka przyszłość pokaże, czy pęd ku swojszczyźnie przeminie wraz z kryzysem. Zresztą autorka wymienia kilka innych czynników, które wpływają na rozkwit regionalizmu.

Nie popełnię chyba dużego błędu, jeżeli na pierwszym miejscu postawię bunt przeciw maszynie. Przejawił się ten odruch w środowisku intelektualistów jako odpowiedź na nadmierne zmechanizowanie życia. W przemyśle ludowym rokoszanie znaleźli całkowitą antytezę podziału pracy, znaleźli też dowód, że świat bez maszyny może nie tylko istnieć, ale będzie piękniejszy.

Na drugim miejscu, wymieniając najważniejsze czynniki, postawiłbym budzący się u nas nacjonalizm. Wypada tu zaznaczyć, że przede wszystkim we Włoszech i w Niemczech, w krajach nacjonalizmu zwycięskiego, zwrócono szczególną uwagę na wskrzeszenie sztuki ludowej. W całej Europie zresztą daje się dostrzec dążenie do odnajdywania odrębności kulturalnych, odrębności żywych bądź też zachowanych w muzeach. Polska jest jednym z nielicznych krajów mogących się pochwalić kwitującym przemysłem ludowym i bogatą sztuką ludową.

Wreszcie trzeci ważny czynnik to przymusowa samowystarczalność. Mieszkańców wsi skłaniają do tego warunki bytu. I w tym wypadku godzę się z autorką, że gdyby nie nędza, chłop polski wcześniej lub później wyrzekłby się sukmany z samodziału, a malowane garnki zamieniłby na emaliowane naczynia kuchenne.

\*\*\*

Z rozczarowaniem do tzw. zdobyczy techniki łączy się więc szukanie wzorów w swojskim prymitywie, tęsknota do „czującej” ręki człowieka, twórczości związanej z ziemią i bytem. A ponieważ ciągłość przemysłu ludowego zawdzięczamy poniekąd ubóstwu wsi, tedy zaciekawienie, jakie wznieca ten przedmiot, nazywa autorka romantyzmem zrodzonym z kryzysu.

\*\*\*

Kiedy dostałem książkę pani Oryńczyny, zwróciłem przede wszystkim uwagę na przepyszne fotografie siwaków – garnków z województw wschodnich. Gdzie to oglądałem takie dzbany ze lśniącą, jakby grafitowaną powierzchnią? Z cha-

rakterystyczną ornamentyką jodełkową? Przerzucam książki i znajduję. Pisał o nich profesor Józef Kostrzewski jako o najpiękniejszych okazach ceramiki ludzkiej okresu halsztackiego. Te same kształty, te same motywy przetrwały na ziemiach Rzeczypospolitej, a dzięki staraniom miłośników można je znaleźć w kilku sklepach w Warszawie, przede wszystkim zaś w centrali na Tamce\*.

Przez porównanie innych rycin czytelnik odnajduje mnóstwo dowodów, że kraj nasz nie powstał wczoraj, że ma własną, w ciągu długich wieków wykrystalizowaną kulturę. Stwierdzenie tego faktu jest zwłaszcza radosne dziś, w dobie chaosu idei i poczynań, w dobie zaślepionego poszukiwania wzorów obcych.

Książka pani Orynzyny zjawia się w odpowiedniej chwili i przez miłośników przemysłu i sztuki ludowej będzie przyjęta z wdzięcznością. Brak materiałów w tej dziedzinie był dotkliwy. Przyczynki etnografów, nie ogarniając całości zagadnienia przemysłu ludowego, nie dawały czytelnikowi syntetycznego ujęcia tematu. Należy więc powitać rzetelny wysiłek autorki i podziękować za treść oświetloną wszechstronnie, z punktu widzenia gospodarczego, swojszczyzny i sztuki.

Pisał kiedyś Clément Vautel, że otrzymane książki dzieli na trzy kategorie: te, które oprawia, które odkłada bez oprawienia, i te, które daje w upominku swej konsjerżce. Do pierwszej kategorii zaliczał encyklopedie, słowniki i podręczniki ze skorowidzami. Otóż nie omylę się, gdy powiem, że „Przemysł ludowy w Polsce” powinien być zaliczony do pierwszej kategorii. Jest to książka-podręcznik. Napisana piękną polszczyzną, czyta się gładko. Systematycznie ułożona treść i wygodny spis rzeczy ułatwiają odnalezienie tematu. Można by nazwać tę pracę encyklopedią przemysłu ludowego, gdyż obejmuje wszystkie działy: tkactwo, hafciarstwo, snycerstwo, garncarstwo, przemysł drzewny, według poszczególnych zawodów i według typów regionalnych. Działacze znajdą w książce naukę wypływającą ze smutnych częstokroć doświadczeń w dziedzinie niewłaściwego popierania przemysłu ludowego, historię upadków i wzlotów.

Czytając tę książkę, trudno jest jednak nie zadać sobie pytania, czy nie namnożyło się w Polsce zbyt wiele instytucji roszcujących sobie prawa do opiekowania się przemysłem ludowym? Jest to wszak dziedzina bardzo wrażliwa na bodźce z zewnątrz, a wymagająca nie lada znawstwa przedmiotu. Tak, zdaje się zbyt wiele mamy instytucji, które chcą badać i urzędować. A teraz drugi wniosek, przyjemniejszy, że osiągnięte już zdobycze (zajmujemy w Europie jedno z pierwszych miejsc) należy przypisać pietyzmowi i długoletniej pracy; bo nic się nie da stworzyć od razu, przez zakładanie nowych placówek.

\*\*\*

Dla działaczy, artystów i miłośników piękna „Przemysł ludowy w Polsce” będzie książką podręczną. Ale kto chce przestudiować tę pracę, ten musi się zdobyć na lekki – zresztą bynajmniej nie przykry – wysiłek, gdyż wnioski autorki są porozrzucane i ukryte w poszczególnych rozdziałach związanych z materiałem doświadczalnym, z którego powstały. Autorka liczy na sumiennego czytelnika. Jest to, być może, błąd redakcyjny. Albo optymizm. Zwartość stylu, zwłaszcza wnioski zbyt zwięźle sformułowane, na przykład o eksperymentach ze spółdzielniami przemysłu ludowego, mogą być niezauważone przez roztargnionego czytelnika. Lektura rozdziału o ewolucji poglądów na popieranie sztuki ludowej

może robić wrażenie, że autorka nie wyciąga wniosków o charakterze gospodarczym, gdy tymczasem są one rozsiane po całej książce.

Wrażenie takie przy uważnym czytaniu znika. Czytelnik stwierdza z zadowoleniem, że trafił wreszcie na cenne źródło informacyjne o przemyśle ludowym. Za wysoki poziom graficzny należy się „Polsce Gospodarczej” szczerą pochwałą.

-----  
\* Na ulicy tej, w budynku wzniesionym przez rodzinę Kierbedziów, miało siedzibę Towarzystwo Ochrony Sztuki Ludowej i Popierania Przemysłu Ludowego.